

dr hab. Halina Dudała, prof. UKEN
Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
Instytut Historii i Archiwistyki
Katedra Archiwistyki i Nauk Pomocniczych Historii

Kraków, dnia 24.10.2023 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej:

mgr Adrian Cieślik, *Kancelaria urzędu prowincjała Prowincji św. Jacka w Królestwie Galicji i Lodomerii Zakonu Braci Kaznodziejów w latach 1782-1927*
promotor: ks. prof. dr hab. Józef Marecki, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
w Krakowie, 2023, (ss. 211)

Przedłożona rozprawa należy do tego rodzaju prac z zakresu archiwistyki, które podejmują badania nad procesami powstawania dokumentacji tworzącej registraturę kościelną, w tym przypadku zakonnego aktotwórcy. Już sam fakt uczynienia przedmiotem naukowego zainteresowania kancelarii zakonnej, uważam za ważną próbę wypełnienia -w jakiejś części- dotkliwej luki w polskich badaniach archiwalno-historycznych nad organizacją i działalnością kancelarii zakonnych. Luki, o której przywoływany w dysertacji prof. Eugeniusz Hieronim Wyczawski pisał, że „O ile o historii kancelarii diecezjalnych i kapitulnych istnieje stosunkowo bogata literatura naukowa, o tyle do dziejów kancelarii zakonnych jest ona bardzo znikoma” (*Przygotowanie do studiów w archiwach kościelnych*, Kalwaria Zebrzydowska 1989, s. 301). Z kolei prof. Tomasz Jurek w 2015 r. ujął to w jeszcze bardziej lapidarnych słowach: „Organizacja pracy nad klasztorną dokumentacją nie jest rozpoznana [...] Brak badań nad organizacją archiwów klasztornych” (*Dyplomatyka staropolska*, red. T. Jurek, Warszawa 2015, s. 376-379). Przywołanie już na wstępie tylko tych dwóch opinii ukazuje, że zadanie, jakie postawił przed sobą Doktorant z pewnością nie należało do prostych. „Znikomy” stan opracowania tego rodzaju zagadnień w moim przekonaniu sprawił, że przyjęty tok postępowania badawczego, jak i zastosowane metody szczegółowe w dużym stopniu wynikały z braku możliwości porównania ustaleń poczynionych przez Doktoranta z analizami innych

badaczy. Zarówno jednak sformułowanie tematu rozprawy, jak i jej zakres chronologiczny są trafne. Obydwa te elementy wyznaczyły bowiem klarowną ramę czasową, terytorialną i merytoryczną. Prowincja -nawet jeśli w swej nazwie zachowała nieistniejące już po 1918 r. Królestwo Galicji i Lodomerii- stanowi wyraźnie wyodrębniony poziom w ustroju i organizacji terytorialnej zakonu, pozwalający na prześledzenie zachodzących w niej procesów akto- i archiwotwórczych w całej ich dynamice, także dynamice strat.

Nadana pracy struktura zaprojektowana została natomiast w taki sposób, aby ująć w niej w pierwszej kolejności historię samego aktotwórcy czyli powstanie, działalność i schyłek istnienia prowincji galicyjskiej, dalej związane z nią zagadnienia ustrojowe i funkcjonowanie kancelarii prowincjała wraz z elementami procesu aktotwórczego. Archiwizacja oraz charakterystyka zachowanych materiałów archiwalnych będących wynikiem działalności urzędu prowincjała galicyjskiego w okresie niemal 150 lat, stanowią kluczową część rozprawy, dopełnioną przez -jak ujął to Autor- studium przypadku, którym stała się analiza dokumentacji wytworzonej w okresie rządów prowincjała Augustyna Peczka w latach 1920-1926. Całość została wzbogacona czterema aneksami, do których Autor wielokrotnie odsyła czytelnika w trakcie lektury.

We wstępie pracy przedstawiony został także kwestionariusz kilku pytań badawczych, z których jednak tylko dwa bezpośrednio dotyczą problematyki akto – i archiwoznawczej, a mianowicie: jakie zasady i system kancelaryjny stosowane były w urzędzie prowincjała galicyjskiego oraz jakie akta po tym urzędzie pozostały. Wydaje się natomiast, że z uwagi na obfity materiał źródłowy zbadany przez Autora, jak również poczynione odkrycia (instrukcja o. Augustyna Peczka), oczekiwać można było dłuższego, ale przede wszystkim bardziej zróżnicowanego katalogu pytań. Nie dowiadujemy się na przykład, gdzie w topografii klasztoru znajdowała się kancelaria prowincjała galicyjskiego? Czy był to osobny lokal, a jeśli tak, to jak wyposażony, jeśli zaś nie, to czy funkcje kancelarii pełniła cela przeorska? A może z uwagi na nagromadzenie w jednym miejscu niezbędnych dla pracy prowincjała dokumentów i ksiąg, to właśnie archiwum konwentu, w którym mieszkał prowincjał stawało się jednocześnie miejscem wykonywania czynności kancelaryjnych? Być może jednak kancelaria znajdowała się tam, gdzie przechowywano zakonne pieczęcie, a jak wiadomo z dominikańskich konstytucji nie była to ani cela przeora ani też archiwum.

Podobne spostrzeżenia poczynić można także w odniesieniu do wykorzystanych w pracy metod szczegółowych. Autor wymienił we wstępie dwie metody, których użył, a mianowicie indukcyjną i dedukcyjną. Zauważył jednak, że „Dysertacja nie jest rozprawą typowo historyczną [...] jest studium archiwoznawczym” (s. 15). Niewątpliwie więc można

było sięgnąć po metodę analizy systemowej, a nawet rozważyć zamieszczenie w pracy schematu obiegu dokumentacji wytwarzanej w badanej prowincji zakonnej, gdyż różne jej rodzaje tworzone były z myślą o ich przekazaniu do archiwum konwentu, prowincjalnego lub generalnego, co zresztą rzuca światło na wewnątrz zakonne kanały informacyjne, ale też kręgi czytelnicze zwłaszcza jeśli chodzi o kroniki i żywoty zmarłych zakonników.

Choć we wstępie brak odniesienia się Autora do przyjętego modelu badawczego, a więc wyraźnego wskazania na źródła własnych inspiracji i przemyśleń w tym zakresie, to jednak wydaje się, że zastosowany w praktyce model badawczy stanowi nawiązanie do klasycznego wzoru badania kancelarii opracowanego przez Heinricha Otto Meissnera. Obejmuje on bowiem trzy części składowe: proces powstawania akt, ich budowę oraz typologię (H. O. Meissner, *Aktenkunde. Ein Handbuch für Archivbenutzer mit besonderer Berücksichtigung Brandenburg-Preussen*, Berlin 1935). Elementy takiego właśnie postępowania badawczego możemy w pracy dostrzec w odniesieniu do rozdziału III (Charakterystyka i funkcjonowanie kancelarii urzędu prowincjalnego), IV (Charakterystyka zespołu archiwalnego), a także V (Dokumentacja prowincjalatu o. Augustyna Peczka OP (1920-1926). Studium przypadku).

Jednak tok postępowania badawczego został przez Autora rozszerzony o wybrane elementy innej propozycji, a mianowicie opracowanego przez prof. Bohdana Ryszewskiego schematu procesu archiwotwórczego. W schemacie tym na miejscu pierwszym uwaga badacza skupia się na organizacji wewnętrznej i funkcjach pełnionych przez twórcę zespołu oraz na jego działalności, dalej zaś na przepływie informacji warunkującym złożony proces aktotwórczy, a finalnie także proces samej archiwizacji (B. Ryszewski, *Problemy i metody badawcze archiwistyki*, Toruń 1985, s. 88). Bezpośrednim nawiązaniem do tej propozycji są w omawianej pracy rozdziały I (Zarys dziejów dominikanów na ziemiach polskich w okresie niewoli narodowej) oraz II (Ustrój i organizacja prowincji galicyjskiej dominikanów).

W moim przekonaniu pominięty został natomiast ten fragment modelu B. Ryszewskiego, który zakłada przeprowadzenie analizy przepływu informacji, a więc stanowi próbę uchwycenia badanej struktury w działaniu. Przepływ informacji – jak pisze B. Ryszewski – „odbija się w powstającej równocześnie dokumentacji. Między poszczególnymi dokumentami i jednostkami dokumentacji powstają wówczas relacje, które są odbiciem związków zachodzących w trakcie działalności w ramach struktury twórcy zespołu archiwalnego” (B. Ryszewski, *Problemy*, s. 86). Sądzę, że gdyby praca, w której Autor przedstawił dużą liczbę często drobiazgowych, ale i wartościowych ustaleń faktograficznych dotyczących dziejów prowincji galicyjskiej, zawierała równie szczegółową analizę prawnych podstaw funkcjonowania tych wszystkich urzędów w Zakonie Kaznodziejskim, z którymi

związane było tworzenie, wykorzystanie i przechowywanie dokumentacji, wówczas owa relacyjność, czyli „struktura w działaniu” zostałaby dostrzeżona. Co więcej Autor miał świadomość wagi tego zagadnienia, o czym bezsprzecznie świadczy przypis 117, w którym zauważył, że „Celem [...] opracowania nie jest wykazywanie różnic wynikających z poszczególnych edycji konstytucji zakonnych wobec urzędu prowincjała i urzędów pokrewnych. Istotnym wydaje się jednak odnotowanie kolejnych wydań konstytucji z prezentowanego w pracy okresu chronologicznego” (s. 46).

Normy prawne jako podstawa badań nad procesami akto- i archiwotwórczymi zostały więc dostrzeżone, problem jednak w tym, że nie chodzi wyłącznie o różnice pomiędzy poszczególnymi edycjami prawa zakonu, lecz wprost przeciwnie o ciągłość, czy też jak entuzjastycznie ujął to Marc Bloch „cudowną wprost trwałość instytucji klasztornych” (M. Bloch, *Pochwała historii czyli o zawodzie historyka*, Kęty 2009, s. 85). Te dwa atrybuty - ciągłość i trwałość – są tak ważne, bowiem w rozumieniu samych zakonnych ustawodawców cechowały one te normy prawa własnego, których funkcjonalność, a więc przydatność w działaniu, pozytywnie weryfikowały mijające epoki i kolejne generacje członków zakonu. Dlatego też w moim przekonaniu badając zakonne urzędy i związaną z nimi produkcję aktową, uwzględnić trzeba o wiele szerszą perspektywę czasową aniżeli ta, która wynika wprost z chronologicznego zakresu pracy. Nie ulega mojej wątpliwości także, iż znacząco rozszerzyć trzeba zakres samych urzędów podlegających badaniu, jak również związanych z nimi czynności kancelaryjno-archiwalnych. Np. najwcześniejsza wzmianka o zasadach używania pieczęci zakonu pochodzi z 1240 r., a w 1267 r. wprowadzona została norma w brzmieniu „*Sigillum conventus in arca depositi conservetur*” (*Constitutiones, declarationes et ordinationes Capitulorum Generalium S. Ordinis Praedic. Ab Anno MCCXX usque ad MDCL emanatae* [...], Romae 1655, kol 589). Gdyby Autor prześledził funkcjonowanie tej normy w prawie własnym zakonu, wówczas jasny stałby się zapis pod numerem LI w tabeli nr 4 (Układ dokumentów w kancelarii i archiwum urzędu prowincjałskiego w klasztorze we Lwowie, s. 101-103), podany w pracy w nieprawidłowym i de facto niezrozumiałym zapisie „*Sigillum ex aere[!] Officii Provincialatus Ordinis Praedicatorum*” (s. 103). Chodziło oczywiście o stwierdzenie: „*sigillum ex arce*”. Owa „arca”, czyli skrzynia, skarbiec, ale też w pewnym zakresie prototyp instytucji archiwum każe nam zresztą szukać samego archiwum w normach prawnych zakonu. Najstarsza norma mówiąca o archiwum prowincji pochodzi już z 1592 r (*archivio communi provinciae*), zaś archiwum konwentu – z 1608 r. W tym drugim przypadku (archiwum konwentu), uściślone zostały ponadto rodzaje dokumentacji, które należało przechowywać w archiwum oraz jego wyposażenie: „*In omni conventu locus tutus cum*

armariis, sine capsis habeatur, in quibus scripturae, privilegia, contractus, instrumenta, libri professionem fratrum et omnia iura ad conventum pertinentia, cum suo inventario seu indice asserventur” (*Constitutiones*, kol. 46). [We wszystkich konwentach będzie bezpieczne miejsce z szafami, bez szkatuł, w którym przechowywane będą pisma, przywileje, umowy, dokumenty, księgi profesji braci i wszystkie prawa należące do konwentu, wraz ze swoim inwentarzem lub indeksem – HD].

Wskazana przeze mnie wcześniej relacyjność przepływu informacji jest bardzo dobrze widoczna szczególnie w przypadku normy zatwierdzonej w 1629 r., a dotyczącej funkcjonowania archiwum prowincji: „Confirmamus ordinationem multoties factam, ut omnes provinciales et vicarii congregationum sedulo curent certam habere notitiam reddituum suorum conventuum ac locorum, bonorumque omnium tam mobilium quam immobilium eorundem, quae libris authenticis distincte diligenterque syndicorum opera ad notata in Communi Archivio Provinciae, sine congregationis conserventur” (*Constitutiones*, kol. 46-47).

[Potwierdzamy wielokrotnie wydawane rozporządzenie, że wszyscy prowincjałowie i wikariusze prowincji pilnie troszczą się o to, aby mieć dokładną znajomość o przychodach swoich konwentów oraz o wszystkich jej majątkach ruchomych i nieruchomych, które to dane są zamieszczone w autentycznych księgach wyraźnie i starannie spisanych przez syndyków, a przechowywane w archiwum prowincji - HD].

W sposób oczywisty zapis ten kieruje więc naszą uwagę ku urzędowi syndyka czyli prokuratora, zobowiązanego do prowadzenia ksiąg przychodów i wydatków (*Constitutiones*, kol. 632), których znajomość była z kolei obowiązkiem prowincjała. Już w 1405 r. wewnątrz zakonne rozporządzenie nakładało na każdy konwent obowiązek posiadania „inventarium seu liber antiquis privilegiorum, scripturarum, vini, frumenti, olei, reliquorumque redditum, necnon bonorum omnium illius officinarum, sacristiae atque ecclesiae” (*Constitutiones*, kol. 338-339). [inwentarz lub księga dawnych przywilejów, pism, wina, zboża, oliwy i innych rzeczy oraz dóbr tego konwentu, zakrystii i kościoła - HD].

Na tych kilku wybranych przykładach bardzo dobrze widać, iż akta wytwarzane były w związku z funkcjonowaniem wielu różnych urzędów zakonnych (prowincjał, syndyk, wikariusze, przeor, definitory, socjusze, magister nowicjatu, magister studentów i in.) oraz na różnych ustrojowych szczeblach zakonu (konwent, prowincja, kuria generalna), sam zaś urząd prowincjała, jak i jego archiwum pełniły rolę swoistego zwornika oraz informacyjnego centrum prowincji, w którym dla sprawnego nią zarządzania oraz w celu równie sprawnej sprawozdawczości względem władz zwierzchnich, ściśle określone prawem zakonu informacje

były przetwarzane, a ich nośniki, czyli dokumenty i księgi - przechowywane. Dodam jeszcze, że przytoczona wcześniej, a pochodząca z 1608 r. norma dotycząca archiwum konwentu w niemal niezmiennym kształcie powtórzona została w konstytucjach ogłoszonych w 1889 r. oraz w 1932 r. (*Compendium Constitutionum Fratrum S. Ordinis Praedicatorum*, Parisiis 1889, s. 138-139; *Constitutiones Fratrum S. Ordinis Praedicatorum Rev.mi P. Fr. Martini Sanislai Gillet*, Romae 1932, s. 181, 503, 504).

Czy zatem w prowincji galicyjskiej, zbadanej przez Doktoranta pod kątem zachodzących w niej w latach 1782-1927 procesów archiwotwórczych, mogło być inaczej? W zakończeniu pracy Autor stwierdził, że „Kancelaria dominikanów, począwszy od XIX w., przechodziła różne przeobrażenia. Była to konsekwencja zmian ustroju kancelarii, wytwarzania aktów[!] i prowadzenia procesów archiwo- i aktotwórczych. Na powyższe znaczący wpływ miały wzorce zaczerpnięte ze świeckich kancelarii austriackich oraz konsystorskich” (s. 140).

Sądzę jednak, że nie może być mowy o zmianie „ustroju kancelarii”, ten bowiem zawsze -także w realiach zmiennej przynależności państwowej- warunkowany był przez normy prawne wyższego rzędu czyli zakonne konstytucje. Ponadto wnikliwa analiza opisów wszystkich osiemnastu rodzajów ksiąg wymienionych w „Kronice urzędowania każdorazowego prowincjała Zakonu Kaznodziejskiego św. O. Dominika w ciągu 4 lecia jego prowincjalstwa”, a zatem – jak słusznie nazwał ją Autor pracy – w instrukcji kancelaryjnej stworzonej przez o. Augustyna Peczka, ukazuje, iż oparta ona została niemal w całości, a więc także w zakresie stosowanej terminologii, na rodzajach dokumentacji wymienianej przez konstytucje dominikańskie od kilkuset lat. Niewątpliwym natomiast, bardzo zresztą ciekawym wkładem o. A. Peczka w organizację kancelarii były szczegółowe wyjaśnienia dotyczące treści wpisów, które należało wносить w księgach, zarazem dołączając do nich poprzez doklejenie lub wszycie pisma przychodzące. Analizując przypadek instrukcji o. A. Peczka, a zatem poszukując odpowiedzi na istotne pytanie o źródła jego inspiracji w tej materii, Autor mógł posłużyć się metodą biograficzną, być może idącą nawet w kierunku biografii kulturowej. Dałoby to szansę na ustalenie nie tyle samych etapów jego edukacji, ile raczej szczegółową zawartość jego formacji intelektualnej. Zapewne też można było podjąć próbę odtworzenia kręgów społecznych, towarzyskich, a może także korespondencyjnych, w których poruszał się ten zakonnik. Biogram Augustyna Peczka OP znajdujący się w aneksie 6 zawierającym „Katalog prowincjałów prowincji galicyjskiej w układzie chronologicznym”, nie informuje nas bowiem o tych kwestiach, ponadto nie podaje, jakie konkretnie urzędy pełnił o. A. Peczek przed objęciem godności prowincjała w 1920 r., a więc, gdzie i we współpracy z kim mógł zetknąć się z rozwiązaniami, które następnie opracował i wprowadził w życie we własnej kancelarii

provincjałskiej. Wydaje się więc, że potencjał tkwiący zarówno w dominikańskiej instrukcji, jak i w biografii jej autora nadal czeka na pełne wykorzystanie

Pozostając natomiast przy biogramach prowincjałów galicyjskich zauważyć trzeba, że nie uwidoczniiono podstawy źródłowej, w oparciu o którą zostały one przygotowane. Z obowiązku recenzenckiego muszę w zakończeniu zwrócić uwagę na językową warstwę pracy. Autor pisze np. na s. 109: „Zajmuje ona 3,14 metrów bieżących”; na s. 124: „z schyłkowych”, a na s. 126: „duży nacisk był postawiony na korespondencję”, zaś na s. 133: „księga [...] oznajmiała, że bracia składający śluby”; na s. 137: „niszczenie aktów”, a na s. 140 – „wytwarzania aktów”; na s. 143: „wartym byłoby”. Zdarzają się także całe zdania zbudowane w sposób niepoprawny i w związku z tym niezrozumiałe. Np. „Spośród zachowanych w Archiwum Polskiej Prowincji Dominikanów dokumentów, jak się okazuje, jednostka archiwalna nie odpowiada jednostce inwentarzowej” (s. 109). Wystąpił ponadto błąd w przedstawianiu numeracji tabel: tabela nr 4 w poprzedzającym ją zdaniu zapowiadana jest jako 5 (s. 1010), zaś tabela nr 6 – jako nr 7 (s. 125-126).

Postawione wyżej pytania oraz uwagi krytyczne nie zmieniają faktu, że omawianą dysertację uważam za istotny wkład w polskie badania nad dziejami kancelarii zakonnych doby późnonowożytnej i w pierwszym dwudziestoleciu XX wieku.

Podsumowując uznaję, że cele, które Autor postawił przed sobą, zostały zrealizowane. Przedłożona dysertacja stanowi wartościowe oraz oryginalne studium funkcjonowania kancelarii w Zakonie Kaznodziejskim na ziemiach polskich.

W związku z powyższym stwierdzam, że praca pt. *Kancelaria urzędu prowincjała Prowincji św. Jacka w Królestwie Galicji i Lodomerii Zakonu Braci Kaznodziejów w latach 1782-1927*, spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim określone w Ustawie o stopniach i tytule naukowym z dn. 14.03.2003 r. oraz wnioskuję o dopuszczenie mgr. Adriana Cieślaka do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Helena Dudzińska